

## POGRZEB WOJCIECHA KORFANTEGO W ŚWIEŁLE WYBRANYCH TYTUŁÓW PRASOWYCH

---

*Filip Paluch*

Odzyskanie przez Polskę niepodległości w roku 1918 stanowiło nie lada wyzwanie dla całego społeczeństwa nowo powstałego państwa. Elity polityczne, które dotychczas zmuszone były do działalności konspiracyjnej lub półjawnej, stanęły przed zadaniem stworzenia integralnego organizmu państwowego złożonego z trzech różnych zaborów, a także z w pewnej mierze autonomicznego Królestwa Polskiego, którego status prawny był regulowany przez Statut Organiczny oraz unię personalną z Imperium Rosyjskim. Lata zaborów sprawiły, że społeczeństwo polskie było wrogo ustosunkowane do organów administracji państwowej jako takiej. Po odzyskaniu niepodległości elity polityczne musiały przekonać ludność nowo powstałego państwa do włączenia się we wspólną odbudowę i organizację kraju. Było to zadanie o tyle trudne, że – według danych z 1931 r. związanych z deklarowanym językiem ojczystym – Polacy stanowili zaledwie 68,9% mieszkańców II Rzeczypospolitej<sup>1</sup>. Szacunki te prezentowały się różnie dla poszczególnych województw. W wielu przypadkach mniejszości narodowe nie były przyjaźnie nastawione do państwa polskiego, w ramach granic którego znalazły się mimowolnie. Z tego względu koniecznym elementem prowadzonej polityki wewnętrznej była afirmacja wspólnoty państwowej wedle zasady społeczeństwa obywatelskiego, którego częścią może stać się każdy, kto pozostaje lojalny wobec państwa, bez

---

<sup>1</sup> Mały rocznik statystyczny, Warszawa 1939, s. 23.

względu na narodowość, język i wyznanie. Do części tej polityki należały działania o charakterze performatywnym, takie jak uroczystości państwowe, kościelne, a także pochówki osób zasłużonych dla kraju.

Bez wątpienia najdonioślejszą uroczystością funeralną o charakterze państwowym był pogrzeb Marszałka Józefa Piłsudskiego w 1935 r., którego znaczenie oceniano jako niesłychanie istotne. Uważa się, że w celu przygotowania się do tej uroczystości sprowadzono do kraju szczątki Juliusza Słowackiego oraz przeprowadzono ich publiczną eksportację z Gdańska na Wawel, gdzie spoczęły w Krypcie Wieszczów w 1927 r. Zamierzeniem obu tych uroczystości była afirmacja wspólnoty państwowej, zaś pogrzeb Marszałka traktuje się jako punkt odniesienia do analizy innych tego rodzaju uroczystości. Należy przy tym jeszcze raz zaznaczyć, że było to wydarzenie organizowane przez organy państwa i nie daje się w prosty sposób porównywać np. z pochówkiem drugiego ojca niepodległości, Romana Dmowskiego, podczas którego nie pojawił się żaden z przedstawicieli rządu. Uroczystość przygotowana bez wsparcia administracji państwowej zgromadziła ponad sto tysięcy żałobników<sup>2</sup>. Druga połowa lat 30. XX w. była świadectwem końca epoki, w której żyły i pracowały dla Polski takie osoby, jak wspomniani Roman Dmowski i Józef Piłsudski, ale także Ignacy Daszyński, Walerj Sławek i Wojciech Korfanty. Ich śmierć oraz pogrzeby, w coraz bardziej niespokojnych ostatnich latach II Rzeczypospolitej, budziły powszechne poruszenie oraz stawały się przedmiotem zainteresowania prasy. Uroczystością, która we współczesnym dyskursie historycznym zdaje się niesłusznie zapomniana, był pogrzeb Wojciecha Korfanteo oraz towarzyszące mu wydarzenia stanowiące temat niniejszego artykułu.

By przeprowadzić analizę relacji prasowych dotyczących pochówku W. Korfanteo, ograniczono się do siedmiu tytułów prasowych odpowiadających najistotniejszym stronnictwom politycznym w II RP: „Gazety Polskiej”, „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”, „Polonii”, „Robotnika”, wileńskiego „Słowa”, „Warszawskiego Dziennika Narodowego” oraz „Zielonego Sztandaru”. Za kryterium doboru źródeł przyjęto konotacje polityczne tytułu prasowego, w przeciwnym razie nie sposób byłoby porównywać publikacje tygodnika „Zielony Sztandar” związanego z obozem ludowym, którego nakład nie przekraczał siedmiu tysięcy egzemplarzy, z wysokonakładowym „Ilustrowanym Kurierem Codziennym”.

<sup>2</sup> Roman Dmowski 1864-1939 w pięćdziesięciolecie śmierci, pod red. K. Niklewicza, Londyn 1989, s. 74.

## CHARAKTERYSTYKA PRASY

Tytułem prasowym związanym z obozem sanacyjnym, uznawanym za jego organ, była „Gazeta Polska”. Wewnątrz obozu rządowego najpierw reprezentowała poglądy środowiska „pułkowników”, następnie związała się z frakcją Edwarda Rydza-Śmigłego, marszałka Polski, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych. Nakład tytułu oscylował wokół trzydziestu tysięcy egzemplarzy, zaś zespół redakcyjny, na czele z Mieczysławem Starzyńskim, był, jak się zdaje, najnowocześnie zorganizowany w kraju<sup>3</sup>. Także „Ilustrowany Kurier Codzienny” Mariana Dąbrowskiego uznaje się za tytuł wysokonakładowy reprezentujący poglądy grupy rządzącej<sup>4</sup>. Było to o tyle istotne, że nakład tego dziennika osiągał największe rozmiary, czyli około stu tysięcy egzemplarzy<sup>5</sup>.

Dla pochówku W. Korfanteo niewątpliwie najbardziej interesujące źródło stanowi dziennik „Polonia”, którego wydawcą był zmarły polityk. Samo katowickie wydawnictwo w latach 30. XX w. przekształciło się w koncern składający się z kilku tytułów prasowych, które tworzyły imperium znajdujące się pod osobistym nadzorem W. Korfanteo, nawet wtedy, gdy ten przebywał na emigracji<sup>6</sup>. Nakład samej tylko „Polonii” szacowało się na około dwadzieścia tysięcy egzemplarzy, zaś wszystkich tytułów wydawanych przez koncern na pięćdziesiąt tysięcy, co sprawiało, że wydawnictwo obejmowało swoim wpływem nie tylko Śląsk, ale również Zagłębie, pogranicze z Czechosłowacją i południowo-zachodnie powiaty województwa kieleckiego. W ostatnich latach II RP redaktorem naczelnym „Polonii” był Stanisław Sopicki. Andrzej Paczkowski w swoim opracowaniu prasoznawczym klasyfikuje ten tytuł jako prasę opozycyjną i centrową<sup>7</sup>. „Polonia” reprezentowała wartości chrześcijańskie, niekiedy dryfujące w kierunku prawicy – szczególnie istotne są powiązania z Frontem Morges. Z powyższych względów to właśnie w „Polonii” znalazło się najwięcej materiałów relacjonujących uroczystości pogrzebowe W. Korfanteo, a wspomnienia o nim publikowano jeszcze wiele tygodni po jego zgonie, co zostało ostatecznie przerwane przez wybuch II wojny światowej.

Organem obozu socjalistycznego, wchodzącym w skład Zespołu Czasopism Polskiej Partii Socjalistycznej, był „Robotnik” z Mieczysławem Niedziałkowskim jako redaktorem naczelnym. Nakład tego periodyku w połowie lat 30. XX w.

<sup>3</sup> A. Paczkowski, *Prasa polska 1918-1939*, Warszawa 1980, s. 146.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 145.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 164.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 190.

<sup>7</sup> *Ibidem*.

utrzymywał się średnio na poziomie trzydziestu tysięcy egzemplarzy. Politycznym liderem obozu był zasłużony dla sprawy niepodległościowej Ignacy Daszyński. Bardzo interesującym pismem, które stawало nie tylko na pozycjach politycznych, ale również ideowych, było wileńskie „Słowo”, swoim oddziaływaniem dalece wykraczające poza obszar samej Wileńszczyzny. Pod kierownictwem Stanisława „Cata” Mackiewicza gazeta reprezentowała grupę konserwatywnych wileńskich „żubrów” związanych z obozem piłsudczykowski, następnie sympatyzujących z Walerym Sławkiem. Nie zmienia to faktu, że w roku 1938 „Słowo” było najczęściej konfiskowanym dziennikiem w kraju, zaś rok później jego redaktor naczelny został aresztowany i osadzony w Berezie Kartuskiej. Nakład wszystkich wydawnictw S. „Cata” Mackiewicza szacuje się na około dwadzieścia pięć tysięcy egzemplarzy, co nie stanowiło wówczas siły dominującej, jednak pozwalało bezpiecznie utrzymać się na rynku i mieć rzeczywisty wpływ na kształtowanie się debaty publicznej<sup>8</sup>.

Organem reprezentującym obóz narodowy, związanym ze Stronnictwem Narodowym, był „Warszawski Dziennik Narodowy” pod redakcją Stefana Sachy (członka kierownictwa SN)<sup>9</sup>. Był to tytuł klasyfikowany jako prawicowy i opozycyjny, którego nakład nie przekraczał dziesięciu tysięcy egzemplarzy. W kontekście analizowanego zagadnienia publikacje „WDN” były istotne ze względu na solidaryzowanie się z niełatwą sytuacją W. Korfante w ostatnich miesiącach jego życia.

Tytułem, który odbiegał od wszystkich powyższych pod względem nakładu, popularności i oddziaływania, był „Zielony Sztandar” pod redakcją Macieja Rataja – prezesa Stronnictwa Ludowego. W przeciwieństwie do wcześniej przywołanych tytułów „Zielony Sztandar” był tygodnikiem, a jego nakład nie przekraczał siedmiu tysięcy egzemplarzy. Określa się go jako centrowo-opozycyjny. Warto wspomnieć przy tym o kontekście łączącym lidera środowiska ludowego Wincentego Witosa z W. Korfantem o poglądach chrześcijańsko-demokratycznych. Obaj politycy osadzeni zostali w twierdzy brzeskiej po rozbiciu Centrolewu. Witos, którego w procesie brzeskim skazano na półtora roku więzienia, udał się na emigrację do Czechosłowacji, zaś W. Korfanta, którego wypuszczono z aresztu, emigrował do Pragi w roku 1935 w obawie przed kolejnym aresztowaniem. Obaj politycy zdecydowali się również na powrót do kraju w przededniu wybuchu II wojny światowej, by swoim autorytetem skonsolidować wysiłki obronne polskiego społeczeństwa.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 151.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 158.

Dla zachowania porządku wywodu w pierwszej kolejności zostały omówione najobszerniejsze publikacje katowickiej „Polonii”, której wydawcą był zmarły, a następnie poddano analizie pozostałe tytuły bez z góry przyjętego układu ze względu na różnicę w czasie w opisywaniu poszczególnych części uroczystości żałobnych. Relacje prasowe można podzielić na kilka etapów: informacje o pogarszającym się stanie zdrowia W. Korfante, zawiadomienie o jego śmierci i planowanych uroczystościach pogrzebowych, relacje z uroczystości warszawskich, eksportacja zwłok do Katowic i właściwe uroczystości pogrzebowe. Każdemu z opisywanych etapów towarzyszą artykuły okolicznościowe oraz wspomnienia.

### KONTEKST POLITYCZNY

Wojciech Korfanty był politykiem dużego formatu, dzięki któremu odżyła sprawa polska na Górnym Śląsku. Jego zaangażowanie, oddolna działalność społeczna, wreszcie objęcie w 1920 r. funkcji komisarza plebiscytowego, a w maju 1921 r. stanięcie na czele III powstania śląskiego przyczyniły się do włączenia spornych terenów w granice państwa polskiego. Wojciech Korfanty urodził się 20 kwietnia 1873 r. w Sadowicach (obecnie Siemianowice Śląskie) w prostej rodzinie górniczej<sup>10</sup>. Już w młodym wieku przejawiała się w jego poglądach tendencja do działalności propolskiej i niepodległościowej, za co został wydalony z gimnazjum. Nie uzyskawszy odpowiednich dyplomów, tylko dzięki pomocy Józefa Kościelskiego, mógł rozpocząć studia jako wolny słuchacz na uniwersytecie w Berlinie i jednocześnie eksternistycznie zdawać maturę. W pierwszej dekadzie XX w. W. Korfanty był członkiem Ligi Narodowej, która, choć była ośrodkiem narodowców, skupiała działaczy niepodległościowych ze wszystkich zaborów, działaczy reprezentujących różne idee. W 1903 r. W. Korfanty podjął akcję wyborczą, w której ścierać się musiał z katolickim duchowieństwem Śląska, niepopierającym polskiej emancypacji. W Reichstagu młody poseł dał się poznać jako znakomity i kontrowersyjny mówca<sup>11</sup>. Najbardziej znaczącą kartę swojej biografii W. Korfanty zapisał w walce o przyłączenie Śląska do Polski po odzyskaniu niepodległości. Mit dyktatora III powstania śląskiego towarzyszył mu do końca życia. W wolnej Polsce był posłem I i II kadencji oraz wicepremierem w rządzie Wincentego Witosa. Podczas wydarzeń towarzyszących rozbiciu Centrolewu i procesom brzeskim W. Korfanty uwięziony został w twierdzy brzeskiej, zwolniono go jednak jeszcze w tym samym roku. Wspomnieć należy, że postępowanie zostało wyłączone z tzw. procesu

<sup>10</sup> J.F. Lewandowski, *Wojciech Korfanty*, Chorzów 2009, s. 9.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 16.

brzeskiego. W 1935 r. W. Korfanty w obawie przed aresztowaniem udał się na emigrację polityczną do Czechosłowacji. Do kraju wrócił dopiero w kwietniu 1939 r., motywowany przekonaniem, że w obliczu zbliżającej się wojny konieczna jest konsolidacja sił wszystkich stronnictw politycznych. Rząd reprezentował jednak inne stanowisko w tej sprawie, wskutek czego Korfanty został aresztowany i osadzony w więzieniu na Pawiaku. Po uwięzieniu jego stan zdrowia nagle zaczął się pogarszać. 20 lipca zdecydowano o jego zwolnieniu z obawy, że mógłby umrzeć w celi. Wojciech Korfanty zmarł 17 sierpnia 1939 r. w okolicznościach nie do końca jasnych. Bliskie mu kręgi obieğła pogłoska, jakoby zgon został spowodowany zatruciem arsenikiem, tezy tej jednak nigdy nie udowodniono<sup>12</sup>.

### RELACJE PRASOWE

Alarmujące informacje o stanie zdrowia W. Korfantego katowicka „Polonia” podała już 6 sierpnia, pisząc o przewiezieniu chorego do lecznicy św. Józefa<sup>13</sup>. 9 sierpnia zamieszczono informację o planowanej mszy w intencji wyzdrowienia chorego, którą zamówiło Katolickie Towarzystwo Polek w Chorzowie<sup>14</sup>. Dwa dni później na stronie tytułowej redakcja zawiadamiała, że pogarszający się stan zdrowia nie pozwalał na przewiezienie W. Korfantego do Katowic<sup>15</sup>. W numerze następnym pisano o operacji, której musiał poddać się chory<sup>16</sup>. Informacje o poważnym stanie W. Korfantego podano 13 sierpnia, kiedy informowano o odwiedzeniu go w lecznicy św. Józefa przez Wincentego Witosa<sup>17</sup>. Notka na stronie tytułowej, w której pisano o krytycznym stanie zdrowia chorego, znalazła się także w numerze następnym<sup>18</sup>. Trzy dni później „Warszawski Dziennik Narodowy” opublikował krótką notatkę, w której napisano o polityku, że był w stanie umierającym. Podano informację o przyjęciu przez niego ostatniego sakramentu oraz o obecności przy umierającym jego żony, dwóch córek i bp. Stanisława Adamskiego<sup>19</sup>.

Wileńskie „Słowo” wiadomość o zgonie podało w numerze z 18 sierpnia, dodając, że stan zdrowia chorego nie poprawił się pomimo operacji przeprowadzonej

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 162.

<sup>13</sup> *Stan zdrowia W. Korfantego uległ znowu pogorszeniu*, „Polonia” 1939, nr 5317 (6 VIII), s. 1.

<sup>14</sup> *O zdrowie dla Wojciecha Korfantego*, „Polonia” 1939, nr 5320 (9 VIII), s. 9.

<sup>15</sup> *Stan zdrowia W. Korfantego nie pozwala na jego powrót do Katowic*, „Polonia” 1939, nr 5322 (11 VIII), s. 1.

<sup>16</sup> *Prezes Wojciech Korfanty musiał poddać się operacji wątroby*, „Polonia” 1939, nr 5323 (12 VIII), s. 1.

<sup>17</sup> *Po operacji Wojciecha Korfantego*, „Polonia” 1939, nr 5324 (13 VIII), s. 1.

<sup>18</sup> *Stan zdrowia W. Korfantego nadal poważny*, „Polonia” 1939, nr 5325 (14 VIII), s. 1.

<sup>19</sup> *Wojciech Korfanty umierający*, „Warszawski Dziennik Narodowy” 1939, nr 226 (17 VIII), s. 1.



przez doktora Bolesława Szareckiego. Informowano o planowanych uroczystościach żałobnych, zaś na przedostatniej stronie zamieszczono nekrolog od rodziny<sup>20</sup>.

„IKC” z pewnym opóźnieniem zawiadamiał o pogarszającym się stanie zdrowia W. Korfanteo, który to stan zwiastował zbliżającą się śmierć<sup>21</sup>. W prasie poinformowano o przyjęciu przez chorego ostatniego sakramentu oraz o czuwających przy łóżku chorego przyjaciółach i rodzinie. Ze względu na cykl wydawniczy „Zielony Sztandar” dopiero w dzień pogrzebu informował czytelników o pogarszającym się stanie zdrowia przywódcy III powstania śląskiego<sup>22</sup>.

Przywoływany przez prasę fakt przyjęcia przez konającego sakramentu ostatniego namaszczenia podkreślał wyznawaną przez niego wiarę katolicką, która również miała wpływ jego postawę ideową reprezentowaną przez niego jako polityka związanego z Polskim Stronnictwem Chrześcijańskiej Demokracji, ugrupowania przekształconego w 1937 r. w Stronnictwo Pracy.

Wydawnictwo W. Korfanteo, katowicka „Polonia”, w numerze z 17 sierpnia zrezygnowało z druku tradycyjnego czerwonego tytułu, co spowodowane było zamieszczoną informacją o tym, że polityk znajduje się w stanie agonii<sup>23</sup>.

Numer „Polonii” z 18 sierpnia wydany został w odcieniu żałobnym. Stronę tytułową otoczono żałobną ramą, zaś standardowy czerwony tytuł wydrukowano na czarno. Całość strony zajmowało zdjęcie zmarłego polityka. Dalej gazeta informowała o śmierci W. Korfanteo, która miała nastąpić o 4.00 nad ranem w warszawskiej lecznicy św. Józefa. Opublikowano także informację o zaplanowanej nazajutrz mszy świętej w intencji zmarłego, mającej się odbyć w kościele Zbawiciela i przewidzianej po uroczystości eksportacji zwłok do Katowic. Na kolejnych stronach przedstawiono życiorys zmarłego polityka, ukazując go jako metaforę historii Polski<sup>24</sup>. Wspomniano o jego pochodzeniu z ubogiej, górniczej rodziny, w której otrzymał wychowanie patriotyczne. Szczególnie zwrócono uwagę na fakt zapewnienia mu edukacji, co w ówczesnej sytuacji materialnej rodziny Korfantych nie było sprawą oczywistą, oraz na relegowanie go ze szkoły za patriotyczną mowę wygłoszoną w języku polskim, w konsekwencji czego maturę musiał zdać w Berlinie. Dalej opisywano, jak w następnym roku W. Korfanty przeniósł się na Królewski Uniwersytet we Wrocławiu, gdzie podjął działalność patriotyczną w strukturach akademickich. Za istotne uznano zdobycie przez niego mandatu

<sup>20</sup> Zgon Wojciecha Korfanteo, „Słowo” 1939, nr 226 (18 VIII), s. 1.

<sup>21</sup> Wojciech Korfanty w agonii, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1939, nr 227 (18 VIII), s. 16.

<sup>22</sup> Ciężki stan zdrowia Wojciecha Korfanteo, „Zielony Sztandar” 1939, nr 32 (20 VIII), s. 3.

<sup>23</sup> Z Warszawy donoszą nam, „Polonia” 1939, nr 2328 (17 VIII), s. 1.

<sup>24</sup> Wstrząsająca wieść żałobna, „Polonia” 1939, nr 5329 (18 VIII), s. 2.

do Reichstagu oraz zaangażowanie w sprawę Śląska już po odzyskaniu niepodległości przez Polskę, kiedy to pełnił funkcję komisarza plebiscytowego oraz dyktatora III powstania śląskiego. Swoją pracę dla kraju kontynuował jako poseł I i II kadencji. W życiorysie opublikowanym na łamach „Polonii” znalazł się fragment opisujący uwięzienie W. Korfantego w Brześciu w 1930 r., zaś za szczególnie bulwersujący fakt uznano brak możliwości uczestniczenia w pogrzebie własnego syna. Od początku 1938 r. do W. Korfantego, przebywającego na emigracji w Czechosłowacji, dochodziły informacje o chorobie jego syna Witolda. Zachorował on na białaczkę i zmarł 20 września 1938 r. W ostatnim stadium choroby Wojciech Korfanty czynił dramatyczne starania, by zdobyć tzw. list żelazny i móc zobaczyć syna po raz ostatni, a po jego śmierci, by mieć możliwość uczestniczenia w jego pogrzebie. Od urzędników premiera Felicjana Sławoja Składkowskiego miała wypłynąć informacja, że szef rządu nie zrobi nic, aby zapobiec aresztowaniu W. Korfantego, gdyby ten zjawił się na pogrzebie syna.

„W dniu 17 sierpnia umarł Wielki Polak, Syn Ludu Górnośląskiego, Tytan pracy, nieustraszony bojownik, potężny, twardy, ogromny Człowiek”<sup>25</sup>. Tymi słowami żegnało go jego własne wydawnictwo „Polonia”. Opublikowano również fragment ostatniej prośby zmarłego do ludności Śląska, aby pozostała wierna wierze chrześcijańskiej i polskości. „Polonia” drukowała także komunikaty żałobne wielu organizacji, w tym Stronnictwa Pracy. Całą stronę poświęcono na nekrolog od rodziny, na którym zamieszczono także skrócony życiorys zmarłego. Dalej opublikowano nekrolog od Stronnictwa Pracy oraz kilka mniejszych: od Katolickiego Towarzystwa Polek, Zarządu Głównego Górników i Hutników, Zarządu Okręgu Śląskiego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego w RP oraz pracowników „Polonii”<sup>26</sup>. Na dalszych stronach znalazły się nekrologi od korporacji Silesia, która określiła zmarłego swoim seniorem i protektorem, a także od Śląskiego Związku Akademickiego i Zespołu Taryfowego Przemysłu Poligraficznego Województwa Śląskiego. Do redakcji „Polonii” napływały różnego rodzaju depeche kondolencyjne. Część z nich przedrukowywano: swój żal wyrazili tzw. emigranci czescy oraz Zarząd Związku Hallerczyków, który wystosował publiczny rozkaz do swoich członków, by wzięli udział w uroczystościach żałobnych.

W numerze z 18 sierpnia zamieszczono również skrócony opis uroczystości warszawskich oraz eksportacji zwłok z lecznicy św. Józefa do kościoła Zbawiciela. Trumnę okrytą goździkami niesiono w kondukcje żałobnym, któremu przewodniczył ks. prałat Marceli Nowakowski. W uroczystościach wzięli udział: Karol

<sup>25</sup> *Ibidem*.

<sup>26</sup> Ś.P. Wojciech Korfanty [nekrolog], „Polonia” 1939, nr 5329 (18 VIII), s. 5.



Popiel, Ludwik Kulczyński, Stefan Kaczorowski – jako przedstawiciele Stronnictwa Pracy, gen. Izydor Modelski – reprezentujący Związek Hallerczyków, Tadeusz Bielecki i Seweryn Czetwertyński – przedstawiciele Stronnictwa Narodowego. Periodyk podał informację o obecności rektora Politechniki Warszawskiej i dwóch senatorów, co było faktem istotnym w kontekście nieprzychylności organów władzy dla organizowanych uroczystości. W kościele, w obecności rodziny, zdjęto ze zmarłego maskę pośmiertną – była to popularna praktyka w latach międzywojennych<sup>27</sup>.

„Warszawski Dziennik Narodowy” 18 sierpnia zawiadamiał o śmierci W. Korfantego, zamieszczając na stronie tytułowej nekrolog od rodziny. Podano plan uroczystości żałobnych oraz zamieszczono treść depeszy kondolencyjnej, jaką Stronnictwo Narodowe wysłało do wdowy, Elżbiety Korfantowej. W depeszy podkreślano patriotyzm zmarłego, a także jego zasługi położone na rzecz przyłączenia ziem śląskich do Polski<sup>28</sup>. Na następnych stronach postać zmarłego opisał Stanisław Kozicki, wyróżniając dwa znaczące elementy w jego życiu: odrodzenie narodowe Śląska oraz powstania śląskie. W. Korfanty podczas swoich studiów wstąpił do Związku Młodzieży Polskiej, co miało uformować jego postawę ideową, która wzrastała wraz z lekturą „Przeglądu Wszechpolskiego”. Jego działalność na rodzinnym Śląsku zmierzała w kierunku uświadczenia miejscowej ludności, czym był polski interes narodowy. W 1907 r. W. Korfanty wystąpił z Ligi Narodowej, rozpoczynając swoją niezależną drogę polityczną. S. Kozicki podkreślił rolę, jaką odegrał W. Korfanty podczas konferencji w Paryżu w 1919 r., broniąc polskości Śląska, a następnie przygotowując plebiscyt. Ostatecznie stanął na czele powstania, dzięki któremu część tego regionu weszła w skład Polski. W niepodległej II RP został posłem, a po zamachu majowym – więźniem w Brześciu Litewskim i emigrantem politycznym. Podsumowując życiorys W. Korfantego, autor stwierdzał, że zasłużył on na głęboki hołd, ponieważ zawsze służył i działał nie w imię partykularnych interesów, ale dla dobra Polski.

18 sierpnia informację o zgonie W. Korfantego podała „Gazeta Polska”, opublikowawszy krótką notkę, w której jako przyczynę śmierci podano długotrwałą chorobę wątroby<sup>29</sup>. Gazeta w żadnym innym numerze nie wspominała już o śmierci polityka ani o organizowanych uroczystościach żałobnych. Należy przy tym pamiętać, że tytuł uważany był za *porte-parole* obozu rządowego, który z pewnością przez część społeczeństwa obwiniany był o tę śmierć. Opublikowanie jedynie zdawkowej notatki należy tłumaczyć chęcią utrzymania spokoju

<sup>27</sup> Eksportacja zwłok śp. Wojciecha Korfantego, „Polonia” 1939, nr 5329 (18 VIII), s. 6.

<sup>28</sup> Po zgonie Wojciecha Korfantego, „Warszawski Dziennik Narodowy” 1939, nr 227 (18 VIII), s. 2.

<sup>29</sup> Zgon W. Korfantego, „Gazeta Polska” 1939, nr 228 (18 VIII), s. 4.

społecznego oraz oczekiwaniem możliwie najszybszego zniknięcia sprawy zgonu i pochówku emigranta politycznego z przestrzeni publicznej. W wydaniu z tego dnia o śmierci W. Korfanteo informował także socjalistyczny „Robotnik”, opisując zaplanowane uroczystości pogrzebowe<sup>30</sup>. Nakreślono krótki życiorys zmarłego, w którym na plan pierwszy wysunięto jego żywiołowe usposobienie – pisano:

Bywał często – na przestrzeni kilku dziesiątków lat – naszym przeciwnikiem nieustępliwym. Spotykały się niekiedy nasze i jego drogi na krótkie, równoległe „etapy”. Pozostanie w pamięci polskiej, jako bojownik o polskość Śląska Górnego, w parlamencie Niemiec cesarskich przede wszystkim. Pozostanie w pamięci naszej jako jeden z tych przywódców ruchu chrześcijańsko-demokratycznego, którzy nie ustąpili nigdy przed hypnozą „totalizmu”<sup>31</sup>.

Można przypuszczać, że te słowa odnosiły się do stworzenia Centrolewu, a następnie rozbicia go przez siły rządowe, w konsekwencji czego także W. Korfanty znalazł się w więzieniu. Ostatecznie jego działalność polityczna i niechęć do podporządkowania się oponentom ze sfer sanacyjnych poskutkować miała koniecznością udania się na emigrację polityczną. Środowisko socjalistycznego „Robotnika”, które również znajdowało się w opozycji do władzy, zdawało się wyrażać solidarność z tym, co w ostatnich latach spotkało chadeckiego polityka: „Przeżył rzeczy ciężkich niemało. Niech odpoczywa w spokoju”<sup>32</sup>. W numerze zamieszczony został nekrolog od rodziny<sup>33</sup>. Kolejnego dnia opublikowano bardzo krótką relację z uroczystości żałobnych w Warszawie<sup>34</sup>. Numer poniedziałkowy z 21 sierpnia zawierał krótką notkę o przebiegu uroczystości pogrzebowych w Katowicach. Nie znalazły się w niej informacje dotyczące osób biorących udział w pogrzebie, a jedynie o tym, że nabożeństwu przewodził bp S. Adamski<sup>35</sup>.

Na stronie tytułowej „Polonii” z 19 sierpnia znalazło się zdjęcie zmarłego spoczywającego w trumnie oraz artykuł pt. *Nad grobem Wielkiego Człowieka*<sup>36</sup>. Podkreślono w nim, jak ważną rolę dla Górnos Ślązaków odegrał W. Korfanty. Opisano go jako człowieka gardzącego frazesami, którego cechowało pełne oddanie dla sprawy polskiej. Tragiczne losy jego życia dopełniły ostatnie lata, które spędził na wygnaniu, oraz śmierć syna Witolda. Największą zasługą zmarłego było

<sup>30</sup> Zgon Wojciecha Korfanteo, „Robotnik” 1939, nr 229 (18 VIII), s. 3.

<sup>31</sup> *Ibidem*.

<sup>32</sup> *Ibidem*.

<sup>33</sup> Ś.P. Wojciech Korfanty [nekrolog], *ibidem*, s. 4.

<sup>34</sup> Ostatnia droga Wojciecha Korfanteo, „Robotnik” 1939, nr 230 (19 VIII), s. 3.

<sup>35</sup> Pogrzeb W. Korfanteo, „Robotnik” 1939, nr 232 (21 VIII), s. 5.

<sup>36</sup> *Nad grobem Wielkiego Człowieka*, „Polonia” 1939, nr 5330 (19 VIII), s. 1.

przyłączenie Śląska do macierzy: „Jeśli przyłączenie Śląska jest epoką w historii Polski, to Wojciech Korfanty jest epoką w historii Śląska” – pisano<sup>37</sup>. W tekście wyrażono opinię, że istniały tendencje, by wyolbrzymiać w tej materii zasługi innych, tylko po to, aby zdeprecjonować działania W. Korfanteo, którego ludność uważała za śląskiego męża stanu: „Był urodzonym wodzem, któremu można meldować o zasługach innych, ale któremu niepodobna zaprzeczyć przynależnego sprawiedliwie i prawdziwie tytułu”<sup>38</sup>. Wszelkie przejawy sympatii do zmarłego miały być zwalczane w ostatnich latach przez władze polskie, nie zdławiło to jednak jego legendy. Końcowa część tekstu zawiera bardzo liryczny fragment:

Budzą się wspomnienia: bądź błogosławiony za to, żeś żył i pracował za mnie; bądź błogosławiony za to, że dałeś mi nową Ojczyznę, żeś walczył i cierpiał; bądź błogosławiony, że do śmierci nie ugiąłeś się, żeś świecił przykładem niezłomnej woli. I za to, żeś kochał Polskę, żeś płonął tą samą wiarą, którą ja wyznawam, żeś Synem Ludu górnośląskiego. Bo to jest Twoją największą miarą. Bądź błogosławiony...<sup>39</sup>.

Powyższy cytat w pełni oddawał status legendy i symbol polskości Śląska, którym był W. Korfanty. Na łamach prasy poinformowano o utworzeniu straży porządkowej sformowanej z różnych organizacji, a także o wystawieniu wart honorowych przy katafalku, którą pełnić miały m.in. korporacje akademickie, Związek Hallerczyków, peowiacy, górnicy i hutnicy, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, sokoli, powstańcy śląscy, powstańcy wielkopolscy oraz inne organizacje uprawnione do noszenia munduru. Dzień wcześniej, w piątek 18 sierpnia, w godzinach wieczornych, trumna z ciałem dyktatora III powstania śląskiego została przywieziona do Katowic, gdzie wystawiono ją na widok publiczny w domu żałobnym przy ulicy Powstańców 41. Na spotkaniu żałobnym Stronnictwa Pracy Władysław Tempka wygłosił mowę, którą rozpoczął słowami: „Lwia część narodu polskiego, tego najlepszego i najbardziej wartościowego [...] okryła się dziś żałobą i chyli czoła przed majestatem śmierci Pomnożyciela Polski”<sup>40</sup>. W tych słowach można znaleźć echa politycznej dychotomizacji w kraju, wskutek której zasługi W. Korfanteo nie dla wszystkich mogły być oczywiste. W nieodległych Bogucicach akademię żałobną zorganizowali sokoli, podczas której Bernard Kurzeja, wieloletni naczelnik gniazda, ślubował w imieniu zebranych wierność ideałom zmarłego.

<sup>37</sup> *Ibidem*.

<sup>38</sup> *Ibidem*.

<sup>39</sup> *Ibidem*.

<sup>40</sup> *Żałobne zebranie Zarządu Wojew. Stronnictwa Pracy w Katowicach*, „Polonia” 1939, nr 5330 (19 VIII), s. 4.

„Polonia”, opisując uroczystości żałobne, zwracała również uwagę na to, w jaki sposób o zmarłym pisały inne tytuły prasowe, zaś istotniejsze fragmenty przedrukowywano. Pośród wycinków z prasy ogólnokrajowej zamieszczono wiersz Otmara Linka, w którym W. Korfanty określony został mianem współtwórcy dziejów oraz mitycznego Tytana, który nieustannie podążał ku wyznaczonym celom, nie zwracając uwagi na przeciwności losu. W utworze pojawił się wers: „A choć nienawiść waliła weń głazy, / Ciało złamała, lecz nie zmoęła duszy!”<sup>41</sup>. Trudno dopatrywać się w nim wątków sugerujących bezpośrednią odpowiedzialność sfer rządowych za śmierć W. Korfante (tezy o otruciu go arszenikiem), jednak bez wątpienia przypisywano im pośrednią odpowiedzialność, ponieważ istniało powszechne przekonanie o tym, że to właśnie uwięzienie po jego powrocie do kraju i przetrzymywanie go w złych warunkach stało się przyczyną tak nagłego zgonu.

W sobotnim numerze gazeta, której wydawcą był kiedyś zmarły, opublikowała opisy uroczystości warszawskich. Wyłaniał się z nich obraz niezliczonych pocztów sztandarowych, które wypełniały kościół Zbawiciela podczas nabożeństwa odprawianego przez ks. Marcelego Nowakowskiego. Swoją mowę żałobną wygłosił ks. prałat Adam Wyrębowski, porównywał w niej zmarłego do rycerstwa polskiego odpierającego niemiecką nawałę na polach Grunwaldu i Psiego Pola. W porównaniu można dostrzec pozytywistyczne motywy pracy dla społeczeństwa oraz celebrowanie wolności. „Był przeciwieństwem duszy niemieckiej, służalczej, która potrafi słuchać tylko dlatego, że jej to nakazuje przemoc”<sup>42</sup>. To zdanie odnieść można również do napięcia, które istniało w Polsce w przededniu wojny, a także do sytuacji politycznej w kraju. Kapłan nawoływał zebranych do jedności w obliczu zagrożenia ze strony III Rzeszy. W tym kontekście postać zmarłego urastała już nie tylko do roli „pomnożyciela” polskości na Śląsku, ale także do symbolu męża opatrności: „I stał się cud Boży. Bo oto zawołał Pan: Łazarzu, ludu Śląski wstań! Ty, kmieciu z Bożych kmieci!...”<sup>43</sup>. Nadzwyczajne znaczenie życiu i śmierci W. Korfante przemawiający prałat nadał także przez podkreślenie, że zmarłemu miała zostać objawiona dokładna godzina jego śmierci. Zawarcie takiej informacji w żałobnym przemówieniu mogło służyć mistycznej kreacji zmarłego. Po odprawionym nabożeństwie trumnę wyniesiono z kościoła, a zebrani żałobnicy pozdrowili ją gestem wyciągniętej prawej dłoni (salut rzymski), który był bardzo popularny w środowiskach katolickich i narodowych. Odjeżdżający

<sup>41</sup> O. Link, *Pamięci ś.p. Wojciecha Korfante*, „Polonia” 1939, nr 5330 (19 VIII), s. 5.

<sup>42</sup> Ś. P. Wojciech Korfanty wraca w trumnie na ułomowaną Ziemię Śląską, „Polonia” 1939, nr 5330 (19 VIII), s. 6.

<sup>43</sup> Mowa żałobna ks. A. Wyrębowskiego, „Polonia” 1939, nr 5331 (20 VIII), s. 2.

w stronę Katowic karawan żałobnicy otoczyli i odśpiewali *Rotę*. Gazeta wspominała, że na uroczystościach stawili się były prezydent Stanisław Wojciechowski oraz książę Zdzisław Lubomirski. Do Katowic samochód dotarł kwadrans przed 11.00 wieczorem, gdzie ciało zostało złożone w domu żałobnym.

W wydaniu sobotnim „Warszawskiego Dziennika Narodowego” znalazła się relacja z eksportacji zwłok, która odbyła się poprzedniego dnia w Warszawie. Zawiadamiano o odprawieniu mszy przez ks. prałata M. Nowakowskiego i mowie ks. kanonika A. Wyrębowskiego. Egzekwie odprawił bp Józef Gawlina w asyście licznych duchowieństwa. Gazeta wspominała o reprezentacji Stronnictwa Narodowego w osobach Tadeusza Bieleckiego, Stefana Sachy i wielu innych. Obecni byli przedstawiciele także innych grup politycznych, w tym: M. Rataj, K. Popiel, Tadeusz Arciszewski, S. Kozicki oraz Stanisław Piasecki. Na czele konduktu żałobnego według relacji „WDN” miały kroczyć poczty sztandarowe „Stronnictwa Narodowego, Narodowej Organizacji Kobiet, Sokoła, Hallerczyków, Dowborczyków, Chrześcijańskich Związków Zawodowych, Stronnictwa Ludowego”<sup>44</sup>.

Wydanie „IKC” zawierało obszerną informację o śmierci W. Korfanteo, którego nazwano jednym z głównych polityków okresu wybijania się Polski na niepodległość. Podkreślono jego rolę w obronie praw ludności śląskiej oraz organizacji plebiscytu. „IKC”, mimo sympatyzowania z obozem rządowym, publikował informacje o planowanych uroczystościach żałobnych, przy okazji czego dywagowano o możliwej obecności takich osób, jak gen. Józef Haller, W. Witos, Ignacy Paderewski oraz gen. Henry Le Rond<sup>45</sup>. Numer „Polonii” z kolejnego dnia otwierał żałobny wiersz autorstwa Kazimierza Golby, otoczony czarną ramką. Podmiot liryczny wyrażał w nim ubolewanie, że Polsce nie udało się włączyć do swych granic Opola, Bytomia i Raciborza, które teraz całe pogrążone są w smutku po odejściu W. Korfanteo. W najtrudniejszych chwilach był on dla nich nadzieją i wodzem. Utwór nawiązywał do przywództwa, jakie objął zmarły podczas powstań śląskich, dzięki którym duża część śląskiej ziemi weszła w granice II RP. W opinii podmiotu mówiącego w wierszu walka się nie skończyła, zostały jeszcze polskie ziemie, które muszą wrócić do macierzy: „Zaprzysięgliśmy wierność poległym braci prochom i Tobie, coś Matce-Polsce w ofierze dał się cały – (nie Ona była Ci macochą, tylkoś za wielki był – dla małych!)”<sup>46</sup>. To właśnie najczęściej w poezji publikowanej po zgonie W. Korfanteo znajdowały się pretensje skierowane do władz i politycznych prześladowców zmarłego.

<sup>44</sup> Eksportacja zwłok ś.p. Wojciecha Korfanteo, „Warszawski Dziennik Narodowy” 1939, nr 228 (19 VIII), s. 2.

<sup>45</sup> Ś.P. Wojciech Korfanty, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1939, nr 228 (19 VIII), s. 11.

<sup>46</sup> K. Gołba, Wodzu!..., „Polonia” 1939, nr 5331 (20 VIII), s. 1.

Na kolejnych stronach zamieszczono wspomnienie Wojciecha Trąmpczyńskiego dotyczące pracy zmarłego w parlamencie pruskim. Dalej opublikowano wspomnienie Władysława Sikorskiego – inicjatora Frontu Morges, z którym współpracowało środowisko W. Korfatego. Sikorski podkreślał w nim przywódczą rolę zmarłego, której miało brakować zwłaszcza w ówczesnym okresie konfrontacji z Niemcami. Wspominał też pierwsze lata po wojnie, kiedy to W. Korfanty organizował siłę zbrojną Śląska, następnie wysyłając ją na odsiecz zagrożonemu Lwowowi. Dalej znalazły się rozważania prof. Stanisława Kota dotyczące polskości Śląska oraz roli, jaką odegrał w tym obszarze W. Korfanty. Była to wywodząca się z prostej rodziny górniczej postać dziejowa, która ochroniła polskość tamtego regionu przed naturalną śmiercią: „Potrójna ta rola Wojciecha Korfatego: obudziiciela narodowego Śląska, parlamentarzysty-krzepiciela polskości w całym zaborze pruskim i wreszcie twórcy powstań śląskich”<sup>47</sup>. Wyrażono także pogardę w stosunku do adwersarzy zmarłego i potępienie dla metod, którymi się posługiwali. W tym samym numerze znalazło się również wspomnienie Stanisława Grabskiego. Prócz wspomnienia o niestrudzonej pracy w parlamencie pruskim, zwrócił on uwagę na publikacje W. Korfatego, które popularyzowały język polski i uczucia patriotyczne. Autor zauważał, że plan przywrócenia Śląska do macierzy wykraczał daleko poza plany trójzaborowej Polski niepodległej, bowiem sam Śląsk został utracony nie w wyniku rozbiorów, a wieki wcześniej. To dzięki wielkim wysiłkom kwestia poszerzenia granicy o tę ziemię miała pojawić się w Wersalu. Stając w obowiązku obrony swojej Ojczyzny, wrócił z emigracji, jednak z powodu uwięzienia jego stan zdrowia pogorszył się, co doprowadziło w końcu do śmierci.

Ta sama strona zawierała jeszcze teksty autorstwa Cyryla Ratajskiego i Władysława Konopczyńskiego. Profesor Konopczyński pisał o zasługach W. Korfatego w dziedzinie zjednoczenia śląskiej społeczności Polaków, która wyznaczywszy sobie cele narodowe, zrezygnować miała ze swarów natury klasowej i szerzenia ideologii komunizmu. W okresie II RP zmarły bronił zaciekle demokracji i praworządności, czego poniósł konsekwencje. Dalej zamieszczono artykuł K. Popiela pt. *Skazany na wielkość*<sup>48</sup>. Opisywał on rozwój działalności politycznej W. Korfatego jeszcze w okresie zaborów, gdy nastąpiło przewartościowanie celów polskiej delegacji w parlamencie pruskim. W Kole Polskim W. Korfanty był pierwszym demokratą, zaś swoimi mowami zdobył rozgłos. Zauważono także krzywdy, których nieustannie doznawał od czasu zamachu majowego w 1926 r., a mimo

<sup>47</sup> S. Kot, *Nad trumną Wojciecha Korfatego*, „Polonia” 1939, nr 5331 (20 VIII), s. 4.

<sup>48</sup> K. Popiel, *Skazany na wielkość*, „Polonia” 1939, nr 5331 (20 VIII), s. 6.



których pozostał nieugięty. We wspomnieniach o dyktatorze III powstania śląskiego ks. prałat M. Nowakowski opisywał, jak ten sprawił, że ludność Królestwa Kongresowego istotnie uwierzyła w możliwość wskrzeszenia polskości na Śląsku, bowiem w wielu środowiskach ziemi te uchodziły za rdzennie niemieckie. Korfatego porównano do huraganu, którego działania były gwałtowne i radykalnie odmieniły postrzeganie spraw śląskich w polskim społeczeństwie. W kolejnym tekście Karol Ludwik Koniński pisał o winie moralnej ciążyącej na władzy:

Dziś jednak wobec niepogrzebanej jeszcze trumny Wojciecha Korfatego, trumny tak tragicznej, nie wolno wymawiać tego słowa „radość”. Czego się z ludźmi za życia nie załatwiło, tego się nie załatwi po ich śmierci. Są okazje pojednań, pojednań, które by mogły być radosne, są okazje stracone na wieki<sup>49</sup>.

Ostatnią szansę na pojednanie polityczne dostrzegano w konieczności konsolidacji sił w obliczu zagrożenia hitlerowskiego. Konstanty Wolny, były marszałek Sejmu Śląskiego, skupił się na czasach dziecięcych W. Korfatego, kiedy polskość na Śląsku była represjonowana. Wspominał o broszurze *Precz z centrum*, wydanej przez zmarłego w czasach, kiedy zagorzałymi przeciwnikami polskości byli katolicy księża, wśród których starano się rozbudzić uczucia narodowe<sup>50</sup>. Kornel Makuszyński porównał zmarłego do Jana Kasprowicza, Mikołaja Reja i Juliana Fałata, którzy „z prostaczków wyrosli w posągi”<sup>51</sup>. Makuszyński wspominał swoje spotkanie z W. Korfantym w Wenecji, podczas którego objawiła się erudycja i wrażliwość na sztukę tego drugiego. Ksiądz dr Jan Piwowarczyk podkreślił zasługi na rzecz rozwoju społecznej myśli katolickiej w Polsce i określił zmarłego mianem „bohatera-tułacza”<sup>52</sup>. Jest to odwołanie do przymusowej emigracji, na której żył przez lata zmarły. Dalej duchowny pisał: „Korfanty był działaczem nacjonalistycznym. Katolickim mężem stanu, który za najważniejsze kryterium myślenia i działania uznaje zasady katolickiej etyki, stał się dopiero w wolnej Polsce, po zetknięciu się z organizacją Chrześcijańskiej Demokracji”<sup>53</sup>. O głębokiej pobożności i rozwijaniu katolickiej nauki społecznej miały świadczyć artykuły kreślone przez niego w ciągu ostatnich lat.

O W. Korfantym pisał również Aleksander Ładoś, zaś jego historyczną rolę w krótkim tekście ocenił dr Bronisław Kuśnierz. Na kolejnych stronach zawarto

<sup>49</sup> K.L. Koniński, *Wobec Trumny*, „Polonia” 1939, nr 5331 (20 VIII), s. 7.

<sup>50</sup> K. Wolny, *Ś.P. dr. Wojciech Korfanty*, „Polonia” 1939, nr 5331 (20 VIII), s. 8.

<sup>51</sup> K. Makuszyński, *Rzewne wspomnienia*, „Polonia” 1939, nr 5331 (20 VIII), s. 9.

<sup>52</sup> J. Piwowarczyk, *Nad trumną Wojciecha Korfatego*, „Polonia” 1939, nr 5331 (20 VIII), s. 9.

<sup>53</sup> *Ibidem*.

relację z uroczystości żałobnych w Katowicach. Po przyjeździe trumny z Warszawy na ramiona wzięli ją m.in. Franciszek Kiełbasa i Bolesław Pałędzki. Ciało spoczęło w domu żałobnym, gdzie wystawiono je na widok publiczny. Doczesne szczątki znajdowały się w dwóch trumnach: drewnianej i metalowej. Wystawiona została warta honorowa. Do samej północy hołd zmarłemu miało oddać ponad półtora tysiąca osób. Trumnę nawiedzili także bp Juliusz Bieniek i bp Stanisław Adamski. „Polonia” relacjonowała sposób pisanie o śmierci W. Korfantego w prasie francuskiej, co miało być świadectwem międzynarodowego autorytetu polityka. W gazecie opublikowano *Przyczynki do biografii śp. Wojciecha Korfantego* oraz wiersz Tadeusza Kończycza. Następnie przedrukowano dwa teksty: jeden autorstwa prof. Stanisława Strońskiego, wychwalający zasługi zmarłego dla odzyskania przez Polskę Śląska, drugi zaś gen. Stanisława Szeptyckiego z 20 czerwca 1922 r., będący odpowiedzią na przemówienie wygłoszone przez zmarłego po wkroczeniu polskich wojsk do Katowic. W numerze znalazło się także bardzo emocjonalne wspomnienie Ireny Pannenkowej. Pisała ona o powodach powrotu W. Korfantego do kraju. Miał zdawać on sobie sprawę z konieczności zjednoczenia się w obliczu niebezpieczeństwa. Dalej wydrukowano tekst autorstwa ks. Zygmunta Kaczyńskiego, w którym wspominał on chwile chwały zmarłego, na którego cześć wiwatowały tłumy w Warszawie w 1919 r.<sup>54</sup> Istotnie, polityk odegrał wielką rolę w polskim dążeniu do niepodległości oraz konstruowaniu odrodzonego państwa. Brał udział m.in. w pracach nad tzw. małą konstytucją, w której miały się znaleźć zapisy o nadaniu głowie państwa funkcji naczelnego wodza, co przypisywano intencjom W. Korfantego. W rzeczywistości w akcie prawnym określono Naczelnika Państwa mianem najwyższego wykonawcy uchwał sejmu, zarówno w sprawach cywilnych, jak i wojskowych.

Ksiądz Z. Kaczyński, opisując tragizm sytuacji Śląska w okresie plebiscytowym, podkreślał zasługi zmarłego, nazywając go nie tylko mężem stanu, ale i wodzem. Kreśląc późniejsze losy jego życia, zwracał uwagę na intrygi i szykanę kierowane w jego stronę przez „małych” ludzi, czego zwieńczeniem było osadzenie go w Brześciu. W. Korfanty, w opinii ks. Z. Kaczyńskiego, uosabiał tradycję i nowoczesność, co wyrażało się w jego chadeckiej działalności. Na tej samej stronie umieszczono też tekst ks. prałata Pawła Brandysa. Wspominał on walkę W. Korfantego przeciwko niemieckiej katolickiej partii Centrum, którą gremialnie wspierał kler. Oskarżono go przez to o walkę z Kościołem, odmówiono udzielenia ślubu kościelnego i wytoczono tzw. proces bytomski<sup>55</sup>. Swoje wspomnienie

<sup>54</sup> Z. Kaczyński, *Pamięci Wojciecha Korfantego*, „Polonia” 1939, nr 5331 (20 VIII), s. 15.

<sup>55</sup> *Ibidem*. W 1904 r. kard. Georg Kopp wytoczył proces redakcji „Górnoślązaka”. Kardynał, podobnie jak spora część niemieckiego duchowieństwa, związany był z partią Centrum, z którą zaciekle

zamieścił też Stefan Stoiński, obszerny fragment poświęcając mowie W. Korfante-go w Landtagu, w którym wzbudziła ona sensację, gdyż nie tylko był on najmłod-szym posłem, ale i świetnym mówcą.

W omawianym numerze redakcja „Polonii” apelowała o przybranie domów znajdujących się na trasie przemarszu konduktu żałobnego barwami narodowymi.

## POGRZEB

W związku z tym, że analizowane tytuły prasowe wydawano raz dziennie, zaś teksty przygotowywano najpóźniej najprawdopodobniej wieczorem dnia po-przedniego, w numerze z 20 sierpnia – to jest z dnia pogrzebu – nie zawarto żadnych relacji, a jedynie podano porządek marszu poszczególnych organizacji w kondukcie żałobnym. Przemarsz otwierać mieli członkowie Sokoła, dalej zaś podążali: hallerczycy, Związek Powstańców i Byłych Żołnierzy, Stowarzyszenie Weteranów Byłych Armii Polskiej we Francji, Związek Powstańców Wielkopół-skich, Związek Byłych Ochotników Armii Polskiej, Związek Podoficerów Rezer-wy, powstańcy śląscy, peowiacy i inne stowarzyszenia kombatanckie. Dalej zapla-nowano przemarsz organizacji polityczno-społecznych, zawodowych, kobiecych, społecznych i politycznych (zapowiedziała swój udział Młodzież Wszechpolska i Stronnictwo Pracy). Kondukt miały zamykać delegacje z kwiatami, poczty sztandarowe i duchowieństwo, zaś na samym końcu niesiona miała być trumna z ciałem W. Korfante-go.

Organ prasowy narodowców w dzień uroczystości pogrzebowych ograniczył się do publikacji wiersza Wiesława Pyrka, w którym poeta wychwalał osobę zmar-łego za bohaterską walkę o polski Śląsk i dobro ojczyzny<sup>56</sup>. „IKC” informowało o zaplanowanych nabożeństwach w intencji zmarłego oraz o eksportacji zwłok do Katowic.

Numer „Polonii” z następnego dnia, 21 sierpnia 1939 r., otwierały zdjęcia przedstawiające sokołów z trumną na ramionach, rzesze duchowieństwa oraz maszerującego gen. Józefa Hallera<sup>57</sup>. Na dalszych fotografiach postarano się uka-zać tłumy oddające hołd zmarłemu. Zdjęcia uzupełniała relacja, w której wspo-mniano o obecności m.in. K. Popiela, W. Witosa, Władysława Kiernika, S. Grab-skiego, Konstantego Wolnego, Stefana Sachy, W. Konopczyńskiego i Franciszka

---

walczył W. Korfanty. Proces dotyczący artykułu *Duchowieństwo na Górnym Śląsku* okazał się bez-podstawny, a w obawie przed kompromitacją kardynała kuria zawarła porozumienie z redakcją „Górnoślązaka”.

<sup>56</sup> W. Pyrek, *Twa jedyna chwała...*, „Warszawski Dziennik Narodowy” 1939, nr 229 (20 VIII), s. 5.

<sup>57</sup> *Z pogrzebu ś.p. Wojciecha Korfante-go*, „Polonia” 1939, nr 5332 (21 VIII), s. 1.

Ziółkiewicza. Podawano, że w dzień pogrzebu, o godzinie 16.00, rozbrzmiały dzwony wszystkich katowickich świątyń, a w kościele Świętych Piotra i Pawła odprawiona została msza, podczas której podniosłą homilię wygłosił bp S. Adamski. Wspominał on niezłomny patriotyzm zmarłego oraz podkreślał jego zasługi dla przywrócenia Polsce Śląska. W relacji nadmieniono, iż pochód odprowadzający ciało W. Korfante go na cmentarz miał być tak długi, że gdy jego czoło przekraczało cmentarną bramę, duża część żałobników wciąż była przy kościele, co znaczyłoby, że kondukt ciągnął się przez około dwa kilometry. Podczas pochodu zatrzymano się przed gmachem „Polonii”, w którym zmarły wiele lat pracował. Budynek miał być w całości udekorowany kirem – od dachu do ziemi, a w oknach palić się miały świece. Zmarłego wspomniano też przy budynku gimnazjum, do którego uczęszczał. Trumna dotarła na cmentarz w momencie, gdy zachodziło już słońce, zatem prócz werbli towarzyszył temu także blask pochodni. Naokoło grobowca stały poczty sztandarowe, wzdłuż alei cmentarnej szpaler utworzyli hallerzczycy, wszechpolacy, organizacje kobiet i inni. W momencie rozpoczęcia egzekwii pochyliły się sztandary. Tłum żałobników odśpiewał *Boże, coś Polskę* oraz *Rotę*. Na słowa „tak nam dopomóż Bóg” w górę miały unieść się prawice zgromadzonych na znak składanej przysięgi. W numerze opublikowano wspomnienia, telegramy kondolencyjne, a także wiersz Konrada Jeżyckiego *Ostatni raport*, nawiązujący do III powstania śląskiego, którego zmarły był dyktatorem. Podmiot liryczny opisywał w nim duchy powstańców schodzące ze swych placówek, by zdać ostatni raport u trumny swego wodza. Korfanty osobiście nie mógł już poprowadzić swych ludzi do boju, przewodził im jednak jego duch. Podmiot liryczny w imieniu wszystkich Polaków ślubował mu gotowość do walki:

Biją werble na alarm, do boju  
biją dzwony na alarm w kościele...  
Niechaj ciało zostanie w spokoju –  
Duch jest z nami, jak zawsze – na czele.

Meldujemy: jesteśmy gotowi! –  
Krew i życie oddać w każdej dobie.  
Gdy padniemy – podejmy nowi  
walkę po nas i sztandar po Tobie<sup>58</sup>.

Interesująca była opublikowana notka traktująca o stosunku prasy francuskiej do zmarłego, która miała spekulować jakoby W. Korfanty podczas powstań

<sup>58</sup> K. Jeżycki, *Ostatni raport*, „Polonia” 1939, nr 5332 (21 VIII), s. 4.

śląskich miał walczyć z oddziałami, w których służył Adolf Hitler, zaś osobistą ambicją przyszłego wodza III Rzeszy miało być jego schwytanie<sup>59</sup>. Bez względu na prawdziwość tych doniesień uwidacznia się w nich napięcie i atmosfera zbliżającej się wojny. Zamieszczono także telegram francuskiego posła Gastona Riou wysławiający cnoty zmarłego, a zakończony słowami: „Naród, który wydaje takich synów jak Korfanty, nigdy nie zginie!”<sup>60</sup>. Na tej samej stronie znalazła się informacja o włamaniu do mieszkania Zbigniewa Korfatego dokonany przez nieznaną sprawców, aby wykraść dokumenty z procesu zmarłego.

21 sierpnia „Warszawski Dziennik Narodowy” zdawkowo relacjonował uroczystości pogrzebowe. Dopiero w kolejnym numerze ukazała się informacja o wystawieniu zwłok na widok publiczny w domu zmarłego przy ulicy Powstańców, gdzie przed pogrzebem nawiedziło je kilka tysięcy osób<sup>61</sup>. Informowano o udziale w uroczystościach organizacji kombatanckich oraz delegacji SN. Wspomniano o licznej delegacji zawodowych dziennikarzy, którzy chcieli oddać hołd W. Korfantemu, a także wymieniono nazwiska obecnych na uroczystościach polityków, zaznaczając uczestnictwo z ramienia SN Stefana Sachy. Według dziennika w pochodzie brała udział liczna i zdyscyplinowana delegacja narodowców. Zwrócono uwagę na delegacje górników i rolników w strojach regionalnych, którzy na zmianę z sokołami, hallerczykami i powstańcami nieśli na ramionach trumnę. Obok szła wdowa prowadzona przez syna, Zbigniewa. Prócz powtarzających się relacji o trasie przemarszu, zauważono powagę tłumu, który maszerował w całkowitej ciszy. Dalsze numery „WDN” zawierały jedynie wycinki z innych tytułów prasowych dotyczących zmarłego oraz wspomnienie o konfiskacie pisma „Ziemia Przemyska” za sam fakt zamieszczenia nekrologu W. Korfatego<sup>62</sup>.

„Zielony Sztandar” dopiero 27 sierpnia poinformował o zgonie W. Korfatego, co związane było z cyklem wydawniczym pisma. W obszernym, jak na warunki periodyku, artykule zamieszczonym pod nekrologiem od rodziny opisano życie i działalność dyktatora III powstania śląskiego, żegnano przy tym:

[...] jednego z najwybitniejszych i najbardziej zasłużonych bojowników o sprawę Polski, jednego z najczynniejszych jej polityków i budowniczych. [...] Wieść o Jego śmierci odbiła się szerokim i smutnym echem, budząc wszędzie głębokie wrażenie, okrywając zwłaszcza żałobą lud śląski, którego Zmarły był budzicielem i wodzem<sup>63</sup>.

<sup>59</sup> Hitler chciał pojmać Korfatego, „Polonia” 1939, nr 5332 (21 VIII), s. 8.

<sup>60</sup> Tragiczny los Wojciecha Korfatego, „Polonia” 1939, nr 5332 (21 VIII), s. 8.

<sup>61</sup> Pogrzeb ś.p. Wojciecha Korfatego, „Warszawski Dziennik Narodowy” 1939, nr 231 (22 VIII), s. 6.

<sup>62</sup> Konfiskata „Ziemi Przemyskiej”, „Warszawski Dziennik Narodowy” 1939, nr 232 (23 VIII), s. 6.

<sup>63</sup> Ś.P. Wojciech Korfanty, „Zielony Sztandar” 1939, nr 35 (27 VIII), s. 3.

Opisując działalność polityczną zmarłego, podkreślano poparcie, którym się cieszył. Uzyskanie przez jego listę w 1907 r. stu osiemnastu tysięcy głosów i pięciu mandatów poselskich miało być faktem świadczącym o polskości tamtych ziem, głośnym na całą Europę. Gazeta przedstawiała W. Korfante go jako człowieka czynu, wywodzącego się z ludu. Zaznaczono, że piastował funkcję wicepremiera w rządzie W. Witosa. Podkreślano także jego uwięzienie w Brześciu oraz emigrację polityczną, o których pisano:

Nie wytoczono przeciw Niemu, jak przeciw innym więźniom brzeskim, którzy brali udział w kongresie krakowskim lewicy, oskarżenia politycznego. Natomiast pojawiły się zarzuty z zakresu podatkowo-skarbowego, uchylone w 1936 roku orzeczeniem Najwyższego Trybunału Administracyjnego. W 1935 roku, gdy wraz z przeprowadzeniem nowych ustaw wyborczych wygasła działalność izb dotychczasowych, Korfanty wyjechał za granicę<sup>64</sup>.

W piśmie położono nacisk na motywacje, które skłoniły polityka do powrotu do kraju, gdzie został aresztowany. W artykule wspomniano o obecności delegacji Stronnictwa Ludowego na uroczystościach żałobnych w Warszawie i Katowicach. Notkę zamieszczoną dalej przytacza się w całości:

Śmierć Wojciecha Korfante go wywołała wielkie wrażenie wśród szerokich rzesz chłopskich. Chłopi po prostu nie chcieli wierzyć, by człowiek w sile wieku mógł tak szybko zgasnąć. Powiaty Jarosław, Przeworsk, Łańcut, Nisko, Jaworów, Przemyśl, Dobromil, Sanok, Brzozów, Sambor wysłały depesze kondolencyjne do rodziny<sup>65</sup>.

W numerze „Polonii” z 22 sierpnia Władysław Zabawski, naczelny „Polonii”, opisał dziennikarską i publicystyczną działalność zmarłego<sup>66</sup>. Publikowano również liczne wspomnienia, m.in. Stanisława Strońskiego, Jana Teski oraz Franciszka Potaszy-Kosińskiego. Warto zauważyć, że gazeta z 23 sierpnia nie zawierała już żałobnych obramowań, choć tytuł również wydrukowany został czarnym tuszem. Przywołano również w niej fragment listu kardynała Alfreda Baudrillarta. Charakterystyczne dla pierwszych dni po śmierci i pogrzebie W. Korfante go było publikowanie wielu wierszy żałobnych, w których podkreślano niezłomność i patriotyzm zmarłego. Również uwypuklenie jego walki z żywiołem niemieckim na Śląsku zdaje się odparciem zarzutów o sprzyjanie Niemcom na kierowniczych

<sup>64</sup> *Ibidem*.

<sup>65</sup> *Echa śmierci Wojciecha Korfante go*, „Zielony Sztandar” 1939, nr 35 (27 VIII), s. 6.

<sup>66</sup> W. Zabawski, *Wojciech Korfanty w roli publicysty i dziennikarza*, „Polonia” 1939, nr 5333 (22 VIII), s. 2.



stanowiskach. W numerze znalazł się artykuł Adama Czekalskiego pt. *Wielkość prawdziwa*, w którym porównano W. Korfatego do Stanisława Żółkiewskiego, jeśli chodzi o miłość do ojczyzny, do Kolumba zaś – jeśli mowa o odwzięczeniu mu się za zasługi. Niestety fragment tego porównania został wycięty<sup>67</sup>. Następnie przywołano inne tragiczne postaci z historii, których żywot zestawiano z biografią W. Korfatego. Bardzo wyraziste było porównanie do Sokratesa zmuszonego wypić cykutę – imię jego zapisało się na kartach historii, po jego oskarżycielach została zaś tylko hańba. W numerze wymienione zostały wszystkie organizacje uczestniczące w uroczystościach żałobnych. 24 sierpnia zamieszczono tekst W. Witosy, w którym opisywał on zasługi zmarłego. Witos stwierdzał, że jedynie ludzie zaślepieni nienawiścią i złości nie są w stanie ich docenić<sup>68</sup>. Gazeta publikowała także informacje o żałobnych posiedzeniach organów samorządowych w różnych miastach, nadaniu patronatu W. Korfatego placowi w Mikołowie oraz odbywaniu się nabożeństw żałobnych, a także zamieszczano liczne depesze kondolencyjne. Znamienna jest wiadomość o odwołaniu występu ku pamięci zmarłego, ponieważ większość członków chóru powołana została do wojska. 28 sierpnia tytuł gazety wydrukowano już czerwonym tuszem, tak jak przed śmiercią W. Korfatego.

Ostatni dłuższy artykuł dotyczący zmarłego był historycznym postulatem o tytule *O naukowe zbadanie historii wyzwolenia Śląska*<sup>69</sup>. Autor zauważał w nim, że w oficjalnej wersji historii zasługi W. Korfatego w tej materii zostały całkowicie przemilczane. Problem stanowi także brak dostępu do źródeł z powstań śląskich, co bardzo utrudnia stworzenie dobrego opracowania na ten temat. Autor zauważał sytuację w kraju: obchody rocznicy odzyskania dostępu do morza odbywały się bez udziału gen. Hallera, uroczystości z okazji przyłączenia Śląska do Polski – bez W. Korfatego. Relacje „Polonii” dotyczące osoby zmarłego ostatecznie przerwał wybuch II wojny światowej.

Publikacje artykułów prasowych o śmierci W. Korfatego przypadły na ostatnie tygodnie przed 1 września 1939 r., więc też na czas wzmożonego napięcia na arenie międzynarodowej, które dostrzegalne było w analizowanym materiale. Zostało to wykorzystane przez „Polonię”, która budowała mit W. Korfatego jako „pomnożyciela” polskości, zwycięskiego w konfrontacji z Niemcami. Gazeta wskazywała na duchowe i rzeczywiste przywództwo zmarłego w rywalizacji z Niemcami o ziemię śląskie, wyrażając nadzieję, że wspomnienie o nim pomoże polskiej ludności zwycięsko wyjść ze zbliżającej się konfrontacji z hitlerowskim

<sup>67</sup> A. Czekalski, *Wielkość prawdziwa*, „Polonia” 1939, nr 5334 (23 VIII), s. 1.

<sup>68</sup> W. Witos, *Na pożegnanie*, „Polonia” 1939, nr 5335 (24 VIII), s. 5.

<sup>69</sup> *O naukowe zbadanie historii wyzwolenia Śląska*, „Polonia” 1939, nr 5341 (30 VIII), s. 4.

agresorem. Gazeta, relacjonując uroczystości pogrzebowe i wspominając zmarłego, uznała go za symbol polskości Śląska oraz utworzyła z jego życia metaforę historii Polski – pełną zmagañ i cierpienia, ale jednak zwycięską. Prócz licznych relacji z uroczystości, artykułów dotyczących życia W. Korfatego, a także wspomnień na łamach gazety znalazło się wiele wierszy. Wyróżniały się w ten sposób szczególnie publikacje „Polonii” na tle innych wydawnictw. Wszystkie te elementy złożyły się na obraz W. Korfatego jako wielkiego patrioty, przywódcy ludu śląskiego i „pomnożyciela” polskości. Nie zabrakło także dosadnej krytyki w stosunku do jego politycznych oponentów, których momentami winiono za jego śmierć. Można założyć, że z tego też względu został w części skonfiskowany artykuł Adama Czekalskiego<sup>70</sup>. Również numer 5331 z 20 sierpnia 1939 r. opatrzony został informacją, że było to wydanie drugie, po konfiskacie.

Relacje w przychylnym tonie dotyczące samej osoby W. Korfatego oraz uroczystości żałobnych znalazły się w „Warszawskim Dzienniku Narodowym”, w którym podkreślano ogromne zasługi zmarłego we wskrzeszeniu polskości na Śląsku, a także w przyłączeniu go do Polski. Gazeta obszernie relacjonowała warszawskie i katowickie uroczystości pogrzebowe. Wileńskie „Słowo” ograniczyło się jedynie do zamieszczenia krótkiej informacji o zgonie oraz przedrukowania w rubryce *Debaty* tekstu z „Kurjera Warszawskiego” i „Polonii”. Zauważalny był brak artykułu redaktora naczelnego Stanisława „Cata” Mackiewicza, który w tym czasie z powodów politycznych wycofał się całkowicie z pracy redakcyjnej. „Ilustrowany Kurier Codzienny” ograniczył się w swoich publikacjach jedynie do relacji z uroczystości pogrzebowych i nie wygłaszał żadnych opinii na temat zmarłego. „Zielony Sztandar” zamieścił stosunkowo obszerny opis uroczystości funeralnych, na których obecni byli delegaci ludowców. Opisując życie W. Korfatego, podkreślano jego patriotyczne cnoty oraz zasługi w przyłączeniu Śląska do Polski. Nie bez znaczenia pozostało wspomnienie o jego emigracji politycznej oraz tragicznych okolicznościach śmierci. „Gazeta Polska” w swoich artykułach ograniczyła się do bardzo krótkiej noty informującej o zgonie. „Robotnik”, podając wiadomość o śmierci W. Korfatego i planowanych uroczystościach pogrzebowych, podkreślał przeciwstawność poglądów swojego środowiska do zmarłego, nie umniejszał jednak jego zasług oraz nie deprecjonował niesprawiedliwości, których miał doświadczyć w ciągu swojego życia. Analiza omawianych tytułów pozwala stwierdzić, że w obliczu śmierci potrafiąno unieść się ponad polityczne partykularyzmy i nie tylko oddać hołd zmarłemu, ale także uznać jego zasługi. Wyjątek stanowiła „Gazeta Polska”, w której ukazała się jedynie krótka notka informująca o zgonie,

<sup>70</sup> A. Czekalski, *Wielkość prawdziwa*, s. 1.

jednak w żadnym z numerów nie podejmowano działań mających na celu dyskredytację osoby zmarłego.

Opisywane przez prasę uroczystości funeralne należy uznać również za zgromadzenie noszące cechy manifestacji publicznej, podczas której podejmowano działania zmierzające do skonsolidowania zebranych wokół idei reprezentowanych przez zmarłego oraz dodania im sił i nadziei w ostatnich dniach przed wybuchem II wojny światowej.

## BIBLIOGRAFIA

### Artykuły prasowe

- Cieżki stan zdrowia Wojciecha Korfatego*, „Zielony Sztandar” 1939, nr 32 (20 VIII).  
*Czekalski A., Wielkość prawdziwa*, „Polonia” 1939, nr 5334 (23 VIII).  
*Echa śmierci Wojciecha Korfatego*, „Zielony Sztandar” 1939, nr 35 (27 VIII).  
*Eksportacja zwłok śp. Wojciecha Korfatego*, „Polonia” 1939, nr 5329 (18 VIII).  
*Eksportacja zwłok śp. Wojciecha Korfatego*, „Warszawski Dziennik Narodowy” 1939, nr 228 (19 VIII).  
*Gołba K., Wodzu!...*, „Polonia” 1939, nr 5331 (20 VIII).  
*Hitler chciał pojmać Korfatego*, „Polonia” 1939, nr 5332 (21 VIII).  
*Jeżycki K., Ostatni raport*, „Polonia” 1939, nr 5332 (21 VIII).  
*Kaczyński Z., Pamięci Wojciecha Korfatego*, „Polonia” 1939, nr 5331 (20 VIII).  
*Konfiskata „Ziemi Przemyskiej”*, „Warszawski Dziennik Narodowy” 1939, nr 232 (23 VIII).  
*Koniński K.L., Wobec Trumny*, „Polonia” 1939, nr 5331 (20 VIII).  
*Kot S., Nad trumną Wojciecha Korfatego*, „Polonia” 1939, nr 5331 (20 VIII).  
*Link O., Pamięci ś.p. Wojciecha Korfatego*, „Polonia” 1939, nr 5330 (19 VIII).  
*Makuszyński K., Rzewne wspomnienia*, „Polonia” 1939, nr 5331 (20 VIII).  
*Mowa żałobna ks. A. Wyrębowskiego*, „Polonia” 1939, nr 5331 (20 VIII).  
*Nad grobem Wielkiego Człowieka*, „Polonia” 1939, nr 5330 (19 VIII).  
*O naukowe zbadanie historii wyzwolenia Śląska*, „Polonia” 1939, nr 5341 (30 VIII).  
*O zdrowie dla Wojciecha Korfatego*, „Polonia” 1939, nr 5320 (9 VIII).  
*Ostatnia droga Wojciecha Korfatego*, „Robotnik” 1939, nr 230 (19 VIII).  
*Pannenkowa I., Nie wszystek umarł...*, „Polonia” 1939, nr 5331 (20 VIII).  
*Piowarczyk J., Nad trumną Wojciecha Korfatego*, „Polonia” 1939, nr 5331 (20 VIII).  
*Po operacji Wojciecha Korfatego*, „Polonia” 1939, nr 2324 (13 VIII).  
*Po zgonie Wojciecha Korfatego*, „Warszawski Dziennik Narodowy” 1939, nr 227 (18 VIII).  
*Pogrzeb ś.p. Wojciecha Korfatego*, „Warszawski Dziennik Narodowy” 1939, nr 231 (22 VIII).  
*Pogrzeb W. Korfatego*, „Robotnik” 1939, nr 232 (21 VIII).  
*Popiel K., Skazany na wielkość*, „Polonia” 1939, nr 5331 (20 VIII).  
*Prezes Wojciech Korfanty musiał poddać się operacji wątroby*, „Polonia” 1939, nr 5323 (12 VIII).  
*Pyrek W., Twa jedyna chwała...*, „Warszawski Dziennik Narodowy” 1939, nr 229 (20 VIII).

- Stan zdrowia W. Korfanteo nadal poważny*, „Polonia” 1939, nr 2325 (14 VIII).
- Stan zdrowia W. Korfanteo nie pozwala na jego powrót do Katowic*, „Polonia” 1939, nr 5322 (11 VIII).
- Stan zdrowia W. Korfanteo uległ znowu pogorszeniu*, „Polonia” 1939, nr 5317 (6 VIII).
- Ś.P. Wojciech Korfanty wraca w trumnie na uмиłowaną Ziemię Śląską*, „Polonia” 1939, nr 5330 (19 VIII).
- Ś.P. Wojciech Korfanty* [nekrolog], „Polonia” 1939, nr 5329 (18 VIII).
- Ś.P. Wojciech Korfanty*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1939, nr 228 (19 VIII).
- Ś.P. Wojciech Korfanty*, „Zielony Sztandar” 1939, nr 35 (27 VIII).
- Tragiczny los Wojciecha Korfanteo*, „Polonia” 1939, nr 5332 (21 VIII).
- Witos W., Na pożegnanie*, „Polonia” 1939, nr 5335 (24 VIII).
- Wojciech Korfanty umierający*, „Warszawski Dziennik Narodowy” 1939, nr 226 (17 VIII).
- Wojciech Korfanty w agonii*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1939, nr 227 (18 VIII).
- Wolny K., Ś.P. dr. Wojciech Korfanty*, „Polonia” 1939, nr 5331 (20 VIII).
- Wstrząsająca wieść żałobna*, „Polonia” 1939, nr 5329 (18 VIII).
- Z pogrzebu ś.p. Wojciecha Korfanteo*, „Polonia” 1939, nr 5332 (21 VIII).
- Z Warszawy donoszą nam*, „Polonia” 1939, nr 2328 (17 VIII).
- Zabawski W., Wojciech Korfanty w roli publicysty i dziennikarza*, „Polonia” 1939, nr 5333 (22 VIII).
- Zgon W. Korfanteo*, „Gazeta Polska” 1939, nr 228 (18 VIII).
- Zgon Wojciecha Korfanteo*, „Robotnik” 1939, nr 229 (18 VIII).
- Zgon Wojciecha Korfanteo*, „Słowo” 1939, nr 226 (18 VIII).
- Żałobne zebranie Zarządu Wojew. Stronnictwa Pracy w Katowicach*, „Polonia” 1939, nr 5330 (19 VIII).

### Opracowania

- Lewandowski J.F., *Wojciech Korfanty*, Chorzów 2009.
- Mały rocznik statystyczny*, Warszawa 1939.
- Paczkowski A., *Prasa polska 1918-1939*, Warszawa 1980.
- Roman Dmowski 1864-1939 w pięćdziesięciolecie śmierci, pod red. K. Niklewicza, Londyn 1989.

### ABSTRACT

#### Wojciech Korfanty's Funeral in Light of Selected Press Titles

The funerals of political activists from the generation of the fathers of Polish independence were considered to be events of great socio-political significance in the final years of the Second Polish Republic. The funeral ceremonies were placed within the context of growing war-related tensions and the internal political situation in the country; frequently, they were of a performative nature, affirming the community of a given political milieu as well as, as in the case of the funeral of Józef Piłsudski, the civic community of the Polish state. An

event that partly due to the outbreak of World War II has not endured in collective memory is the funeral of Wojciech Korfanty. While analyzing the social reception of the mourning ceremonies related to the politician's sudden death, the author has made use of seven press titles that represented a reliable spectrum of opinions expressed by the nation's political milieus. The aim of this article is to present and analyze the discourse that took place in selected press titles in relation to the death of Wojciech Korfanty, the initiator of the Third Silesian Uprising.

**Keywords:** Wojciech Korfanty, the press, interwar period, Second Polish Republic, funeral ceremonies, funeral, discourse in the press





Sobota, 19 sierpnia 1939 r.

## Pogrzeb śp. Wojciecha Korfanteo

(—) We czwartek wieczorem przewie- | W kościele złożono trumnę na wysokim  
ziono trumnę ze zwłokami ś. p. Wojcie- | katafalku ustawionym w środkowej na-



Zwłoki śp. Wojciecha Korfanteo w trumnie.

cha Korfanteo z sanatorium św. Józefa | wie. Trumnę zdobiły czerwone róże, a u  
do kościoła Zbawiciela w Warszawie. — | stóp katafalku piętrzyły się liczne wieńce,

Informacja prasowa dotycząca pogrzebu Wojciecha Korfanteo  
(IKC 1939, nr 229 z 20 VIII, s. 15)



Pożegnanie Wojciecha Korfanteo w Warszawie – 19 VIII 1939 (NAC)

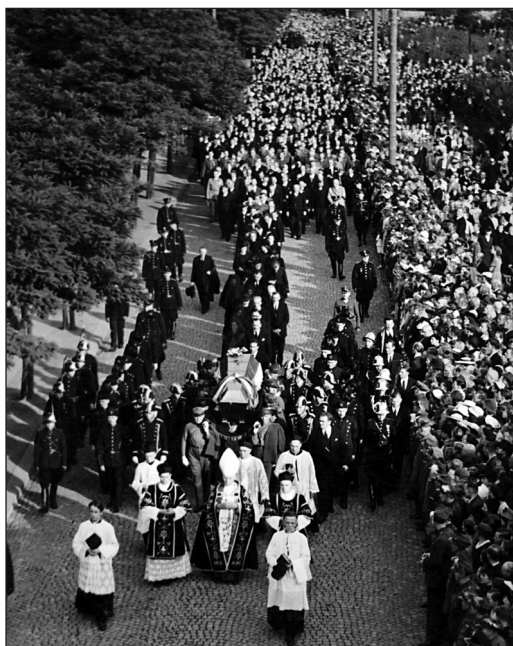


Warta honorowa w Katowicach – 20 VIII 1939 (NAC)



Kondukt pogrzebowy Wojciecha Korfanteo w Katowicach – 20 VIII 1939 (NAC)





Kondukt pogrzebowy Wojciecha Korfanteo w Katowicach – 20 VIII 1939 (NAC)



Poczty sztandarowe (NAC)



Pogrzeb Wojciecha Korfantego, trzeci od lewej gen. Józef Haller,  
czwarty Cyryl Ratajski (NAC)



Nekrolog Wojciecha Korfantego („Zielony Sztandar” 1939, nr 35)